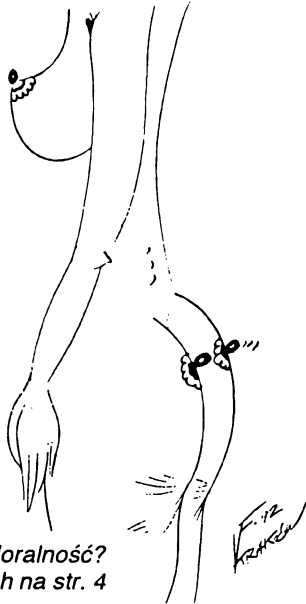


bis BIULETYN INFORMACYJNY SAMORZĄDU AGH 2

N° 22 - egzemplarz bezpłatny

Kraków, 29.10.92 r.



Etyka? Moralność?
- szukaj ich na str. 4

Kraków, dnia...

Dziekan Wydziału...

Zwracam się z prośbą o wyrażenie zgody na dalsze zamieszkiwanie przeze mnie w pokoju 011B w DS-007. Prośbę swą motywuję wysokimi kosztami remontu pokoju (malowanie, uszczelnienie okien) przeprowadzonego we własnym zakresie w zeszłym roku akademickim.

Nadmieniam, że moimi sąsiadami są niestety chłopcy, ale za to o nieskazitelnej reputacji. Pragnę jeszcze zaznaczyć, iż jestem praktykującą katoliczką, ukończyłam już 18 wiosnę życia i cieszę się nieposzlakowaną opinią ogółu. Dołączam świadectwo ukończenia religii (z oceną celującą), świadectwo kursu przedmałżeńskiego, opinię księdza proboszcza mojej parafii oraz pisemną zgodę rodziców i poręczenie dziadków.

Viola

Dziś w numerze:

- ▶ **Jak wychodowić wrzoda**
czyli, rzecz o studenckim korycie - str. 1 i 2

- ▶ **Dobry Wujek**
czyli, kto sponsoruje WSP
- str. 3

- ▶ **The Red Light House**
- czyli poremontowy remanent -
str. 3

- ▶ **W obronie ETYKI**
- posegregujmy się ze względu
na płeć - str. 4

- ▶ **J.M. Rektor PWST
w klubie KARLIK**
naszych Rektorów niestety tam
nie było - str. 5

- ▶ **Jolka, Jolka...**
czyli Budka Suflera w Zaścian-
ku - str. 5

- ▶ **W skryptach tego nie
znajdziecie**
wykład kolejny - str. 6

- ▶ **Kolejny tytuł Miss dla
studentki AGH**
czyli wybory Miss Alma Mater
- str. 7

- ▶ **Chcesz godziwie zjeść?**
zaglądnij od razu na stronę
ostatnią

Kto zarabia na studentach?!

Czy student ciągle musi ryzykować wrzodami żołądka !!!

Oglądając w drodze do szkoły wystawy sklepowe i porównując je do tych sprzed kilku lat można dojść do wniosku, że w naszym życiu wiele się zmieniło. Stało się ono zdecydowanie prostsze. Nie ma kolejek, rynek pełen jest dóbr wszelakich - tylko kupować. Chyba wszyscy już zdążyliśmy się przyzwyczaić do tych wygod i przyjemności.

Czy możemy dojść do podobnych wniosków obserwując prawa panujące na "ryнку" lokalnym studenta. Jakoś nie bardzo. Można się nawet rozczarować. Aż dziwne, że studentom, ludziom na ogół postępowym, to nie przeszkadza. A może po prostu biegając za swoimi sprawami tego nie dostrzegają.

Ale do rzeczy!

Chciałbym zwrócić w tym artykule uwagę Szanownych Czytelników na jedno z miejsc najbardziej zapomnianych i zacofanych, z jakim każdy student styka się na codzień. Miejscem takim dla mnie jest Studencka Stołówka nr 36. Na pytanie dlaczego właśnie ta, od razu odpowiem: po raz kolejny miałem szczęście dostać przydział na tę właśnie stołówkę.

Dlaczego uważam, że jest to miejsce zacofane?

Po pierwsze pracownikom stołówki wydaje się, że ich bezwzględna dyktatura trwa nadal. Hasło "Żryj co dają, bo z głodu zdechniesz" wydaje się ciągle obowiązujące. Na Stołówce-fabryce nr 36 żywi się (komu na tym zależy?) ok. 2200 studenckich paszczy w zupełnie niezmiennych od lat warunkach. Te same brudne kitle, wspominające swoje lata śnieżnobiałej świetności, wysłużone talerze, brak serwetek, noży, po sali hasają wróble, do zmywaka zglądac jest nie wskazane (pani Stefa jedną ręką zgarnia resztki bigosu, w drugiej trzyma pęta). O menu studenta lepiej nie pytać (zwłaszcza studentów!) - króluje nieśmiertelny Wielki Mielony ubrany w różne nazwy.

ciąg dalszy - str. 2

Czy tak musi być?

Trochę suchych informacji odnośnie funkcjonowania tej stołówki. Obiekt jest własnością AGH. Żywi się tu 500 studentów WSP (WSP nie ma własnej stołówki) i ok. 1700 studentów AGH. Obsługę - czyli pracowników stołówki - na mocy "świeżych" umów sprzed lat prowadzi dawne PSS Spółem, teraz nazwane Spółdzielnią "Nowa".

Czy nie ma sposobu

na podniesienie jakości posiłków, standardu obsługi, przyjęmienia wystroju wnętrza? W obecnej sytuacji twierdzę, że nie ma!!! Nie ma dlatego, że Stołówka nr 36 jest świadomie utrzymywanym przez władze AGH reliktem Komunistów. Trzeci rok po wolnych wyborach! Nikt nie wie ile kosztuje utrzymanie Stołówki 36. Obiekt i wyposażenie jest własnością AGH, więc remonty bieżące i kapitalne wchodzi w koszty AGH (a dokładnie Miasteczka - wliczone są w cenę miejsca w DS-ie).

Co ma piernik do wiatraka?

Za media (gaz, woda, prąd elektryczny, para technologiczna) i robocizną płaci AGH. Stanowi to 50% ceny obiadów - trudno w to uwierzyć, gdy ceny mediów rosną stale i do tego niejednokrotnie w porównaniu z żywnością. Koszty surowca, tzw. "wkładu do kotła", pokrywa student - drugie 50% kosztów obiadu. AGH dopłaca 50% do każdego obiadu sprzedanego. Nieważne czy jest to student AGH, WSP czy "ktoś z ulicy". Legitymacja stołowska potrzebna jest tylko aby wykupić abonament na cały miesiąc. Bloczki "dienne" sprzedawane są wszystkim, jak leci ze zniżką (tj. za 9 tys.zł). Czyli każdy dostanie obiad, **AGH ma pieniądze - zapłaci!** A student zawsze przyjdzie - bo coś musi zjeść...

Czyli, reasumując, nie ma presji na oszczędzanie budynków, urządzeń, mediów, zmniejszanie kosztów robocizny, poprawę estetyki wnętrza - słowem Marazm.

I tu właśnie doszliśmy do sedna sprawy! Nie ma motywacji do poprawy funkcjonowania pracy stołówki. Jaka ma być motywacja, jeżeli AGH płaci wszystkie przedstawione faktury. Mało tego, Akademia "z góry" już zapłaciła 0.5 mld zł. zaliczką na początku października tego roku (bez oprocentowania oczywiście!).

Kontynuując mój wywód, dochodzę do wniosku, że nasza Uczelnia wręcz wymusza przedstawione wyżej warunki funkcjonowania stołówki. Przyznam, że sam jestem zszokowany tym wnioskiem. Czyli co, uczelnia nie tylko nas uczy, kwateruje ale i truje?! (marnym żarciem)

Czy się czasem, nie zagalopowałem z tą krytyką? Chyba nie, więc zapytam:

Czy studenci muszą jeść to g... na "własne życzenie" AGH?

Czy administracja celowo truje swoich studentów zmuszając ich do jedzenia na Stołówce 36 ustalając sztywny limit i przydział miejsc?! Tu przyznam, nie wiem co powiedzieć.

Co z tym wszystkim zrobić? Przede wszystkim wypie..., wyrzucić dyscyplinarnie pełnomocnika ZOS zajmującego się stołówkami, za gospodarność środkami z Funduszu Pomocy Materialnej studentów AGH - czyli znaleźć kozła ofiarnego.

Po drugie, podnieść oczy znad książek i rozejrzeć się za konkurencyjnymi miejscami spożywania posiłków. Żeby oszczędzić trudu, od razu powiem, że takie miejsca są. Pomijając ustawę o krypto reklamie a mając na względzie zdrowie swoich kolegów wyliczę: Stołówka AGH nr 7, Stołówka Pracownicza AGH oraz stołówki UJ, gdzie można kupować bloczkiienne za przyzwoitą cenę 12.600 - 16.300 zł. w DS Piast, Nawojce czy Żaczku.

Co na to Samorząd Studentów AGH!

Samorząd Studentów AGH uważa, że najlepszym rozwiązaniem jest płacenie dopłaty do wyżywienia nie stołówce lecz studentowi "do ręki". Niech student wybiera gdzie chce i co chce zjeść. Może chce gotować samemu (studentki) lub raz a dobrze pojeść w Holiday Inn. Hotel. Z prawnego punktu widzenia rodzą się pewne zastrzeżenia, lecz precedens już popełniono na Politechnice Warszawskiej. Lepiej żeby skorzystał na tym student niż ktokolwiek inny. W Warszawie ogromne kłopoty występowały z rzetelnością rozliczeń stołówek, ponieważ student co najmniej dwa dni w tygodniu rezygnuje z obiadu w stołówce (tj. ok. 26%). Politechnika obciążana była wg zasady: ilość legitymacji x dopłata x 30 dni w miesiącu.

A co u nas? U nas jest podobnie. Również większość studentów wyjeżdża lub z innych względów nie je obiadów przez 2/3 tygodnia (wg moich subiektywnych ocen). Pospekuluję sobie zatem troszkę: 26% x 2200 studentów x 30 dni x 9 tys.zł. x 10 miesięcy = 1.544 mln.zł. (należy pamiętać o 1300 miejscach na Stołówce AGH nr 7). Czy oszczędności (z tolerancją 10%), jakich można się doszukać w problemie "stołówek", rzędu 2.5 mld.zł. rocznie - to dużo czy mało jak na AGH?

Dla mnie jest to 5 lśniących Mercedesów 300D, które odjechały w "siną dal" w zeszłym roku, dwa lata temu i właśnie na moich oczach odjeżdżają. A o ile mi wiadomo, J.M. Rektor AGH podróżuje tylko służbowym polonezem...

Więc krzycząc: **Co na to ADMINISTRACJA AGH? Czeka na trzęsienie ziemi?**

*Zniecierpliwiony zjadacz Mielonego
Michał Kozak*

PS

Chciałem przeprosić pracowników Stołówki nr 36 za te ostre słowa napisane pod Waszym adresem. Zdaje sobie sprawę, że Wasze warunki pracy i płacy nie zależą od Was i dla tego rozwiązań tego problemu należy szukać wyżej. Jednym z nich jest napewno prywatyzacja, motorem tego procesu powinny być oszczędności Finansowe Funduszu Pomocy Materialnej Studentów AGH.

Kto daje i odbiera... czyli o podatkach od stypendium.

Według najnowszej interpretacji przepisów podatkowych, studentowi należy potrącać 20-procentową zaliczkę na rzecz podatku, nie tylko ze stypendiów za wyniki w nauce, ale również od nagród rektorskich.

J.M. Rektor AGH przyznał nagrody za dobre stopnie w wysokości:

4.30-4.5 800 tys.zł.
4.51-6.0 1200 tys.zł.

Niestety, fiskus wypaczył intencje J.M. Rektora nagradzającego najlepszych studentów. Należy zwrócić tu uwagę, iż student, który dodatkowo pracuje i przekroczy pewne granice, zapłaci podatek dużo większy jednorazowo, pod koniec roku kalendarzowego w miejscu zamieszkania. Rektor AGH pomimo wcześniejszych zapowiedzi utrzymał zarządzeniem 11/92 z dn.14.10.92 stypendium rektora. Uprawnienia do stypendium rektora mają studenci, którzy pretendowali do stypendium ministra i nie otrzymali go oraz studenci ze średnią ocen ≥ 4.50 , których dochód miesięczny na jedną osobę nie przekracza 80% najniższego wynagrodzenia asystenta.

Prawdziwa burza w szklance wody

Nadspodziewanie silnym echem w massmediach lokalnych odbiła się decyzja Rektora J.Janowskiego podjęta w sprawie przekwaterowania studentów do jednolitych składów (męskich lub żeńskich) zamieszkujących DS-y. Już na drugi dzień, o 8 rano jeden z dziennikarzy RMF, osobiście dotknięty tą decyzją (do niedawna mieszkaniec Akropolu), niejaki czarnoskóry Bryan Scott, próbował odslaniać kulisy tej decyzji od mieszkańców DS Akropol. Z miernym skutkiem. Zmasowane natarcie dziennikarzy prasowych, radiowych, a nawet telewizyjnych (Kronika Krakowska) przyjął, nie kryjący się w pracy, Prodziekan Wydziału Metalurgicznego, którego studenci w większości zamieszkiwali DS Akropol. Dziekan dzielnie tłumaczył motywacje decyzji, lecz dziennikarze zdaje się nic nie zrozumieli, wypisując różne bzdury w prasie.

Lekcja prawdy, czyli pogadanka o moralności.

Na kwadrans przed oficjalnym spotkaniem Władz Dziekańskich Wydziału Metalurgicznego ze swymi studentami odbyła się nieoficjalna pogadanka odnośnie moralności w DS skierowana do studentek Wydziału Metalurgicznego, a prowadzona przez... Panią Dziekan prof. Stanisławę Jasieńską. Szczegółów nie znamy ponieważ żaden z nas nie jest, niestety, kobietą-studentką Wydziału Metalurgicznego. Jednak sam fakt takowej pogadanki uważamy za nadzwyczaj godny uwagi (zwłaszcza, iż koniec XX, a nie XIV wieku).

W tym samym czasie, obok, na korytarzu I piętra DS Akropol, męska populacja Metalurgów - studenci + panowie Dziekani (oraz incognito Kierownicy ZOS) - pilnowała drzwi do Sali Obrad Umoralniających.

Na Wydziale IMiC dobiega końca rozliczanie roku w systemie fakultatywno-punktowym. Do obliczenia minimalnej ilości punktów kwalifikujących na rok następnym, stosuje się niezwykle skomplikowane metody matematyki wyższej (sumowania, całki powierzchniowe, szeregi, wyższe pochodne, etc.). Służy do tego specjalna instrukcja wydane przez Władze Wyzd. Ceramiki - szczegóły wkrótce.

Kiedy będzie kasa... na książki?

Nic na Ziemi i na Niebie nie wskazuje, pomimo ponaglań Samorządu, na to, by stypendia naukowe i socjalne były wypłacone studentom AGH w październiku '92. Jak dowiedział się nasz specjalny wystawnik, powodem wstrzymującym start programu naliczającego stypendia, jest wciąż niejasna interpretacja ustawy o podatku dochodowym. Brakuje również prądu elektrycznego w budynku C-2. Stypendia za 2 miesiące wypłacane będą ok 5 lub 9 listopada. Trzymamy kciuki i życzymy cierpliwości pani Kwestor.

Jaśnie Panująca Ciemnota na AGH.

Coś dziwnego działo się w dniach 15, 16 i 17 października br. w pawilonie C1, C2. Zdaje się, że Ciemnota chce na dobre zapanować nad tymi budynkami. Chronicznie brakuje światła (w domyśle - prądu elektrycznego). Po korytarzach trzeba chodzić po omacku lub z latarką. Na dodatek jest zimno i, jak czytamy w piśmie dyr. Zaniewskiego, tak już zostanie. Może to nawet sposób na wyniszczenie drobnych szkodników.

Redakcja zwraca uwagę, że oprócz pracowników, w C1 i C2 uczą się również studenci. Prosimy nie zapominając o nas.

Dziwne wróżby dla I roku - Sodoma i Gomora

Notowania I roku AGH od samego początku nie były wysokie (egzaminacje wstępne) i nadal maleją. Zaczęło się od tego, że na Inauguracji na jednym z wydziałów student zaszczylił wszystkich zebranych, w tym Prorektora AGH, swoją obecnością w wysoce szykownym dresie sportowym. Zachowanie młodzieży na wykładach ponoć jest poniżej krytyki.

Do ciekawszych incydentów w DS-ach należy zaliczyć pobicie obcokrajowca przez zamaskowanych sprawców, napastowanie "szesześcycy" studentek pod prysznicem oraz potraktowanie gazem obezwładniającym portiera jednego z DS zamiast okazania karty mieszkańca.

Czekając na odwet administracji apelujemy: studenci I roku poprawcie się!

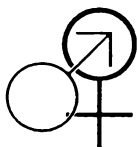
Stracona okazja!

Zupełnym zaskoczeniem był brak frekwencji 15.10.92 w Zaścianku na koncercie wyróżnionego trio harmonijek ustnych **Con Brio**. Czterdziestoosobowa grupa miłośników tych pięknie brzmiących instrumentów pożegnała artystów na stojąco i to dopiero po dwóch bisach! Nie obrazili się. Lider zespołu powiedział, że jeżeli Kierownik Zaścianka ich ponownie zaprosi to nie odmówią! Obszerniejsze informacje o tym koncercie - w najbliższym numerze BIS-a.

Zapominalscy!

Od początku sezonu grzewczego studenci DS Olimp odczuli totalny chłód, nie tylko studentek ale i kaloryferów. Nie było więc gdzie się przytulić. Po tygodniu niedogrzaną, Wysoki Przedstawiciel ROS poszedł zapytać "czy coś jest nie tak"? Okazało się, że zapomniano podłączyć Olimp do nitki ciepłowniczej.

Aha! Ch...- wała budowlanym !



Dom Czerwonych Okien...

Niedawno został oddany do użytku najdłużej remontowany w historii Miasteczka Dom Studencki. Miał to być akademik o podwyższonym standardzie i zaostrzonym regulaminie porządkowym. Jest rzeczą oczywistą, że nie można zrobić z akademika więzienia. Każdy mieszkaniec ma prawo do swojego życia. I jest wszystko w porządku dopóty, dopóki nie przeszkadza innym. Ale nie o tym chciałem pisać.

Remont **Olimpu**, bo o tym akademiku mowa, kosztował - sumując wydatki od początku robót - ok. 14 mld zł. (nie licząc inflacji) lub ponad 1 mln USD (słownie: ponad jeden milion dolarów amerykańskich). A jakie jest wykonanie, to może każdy zobaczyć. Dla zobrazowania efektu remontu podam kilka drastycznych przykładów "odstawienia fuszerki". Ściany pomalowane są źle i niedokładnie. Farba, o ile farbą można nazwać kredę wymieszaną z wapnem i wodą (co stało się z emulsją tego chyba nikt nie wie), odchodzi od ścian, kruszy się. Prawie wszędzie spod bieli ścian przebija inny kolor farby. Prawdopodobnie spowodowane jest to tym, iż ekipa, która malowała Olimp nie zdrapała i nie umyła ścian. Pani z Działu Remontowego AGH stwierdziła, iż kruszenie się farby spowodowane jest odchyleniem się Olimpu o ok. 2 metry. Ciekawe czy parter też odchyła się o 2 metry. Brodziki pod prysznicami przeciekają, a woda z nich zalewa niższe piętra. Windy, których koszt naprawy i konserwacji, jak dowiedziałem się od Kierownictwa Działu Remontów AGH, wyniósł 500 milionów złotych, bardzo często się zacinają. Czym to jest spowodowane? Dlaczego, mimo iż termin oddania Olimpu do użytku był kilkakrotnie przesuwany, nie zostały na czas podłączone dzwonki telefoniczne, a w wielu pokojach brakowało półek żywnościowych i szuflad pod łóżka? Remont węzła ciepłowniczego kosztował także olbrzymie pieniądze, a został tak wykonany, że zmodernizowanie i doprowadzenie go do prawidłowego funkcjonowania pochłonie dodatkowo jeszcze ok. 400 milionów złotych.

Dość częstym zgłoszeniem, widniejącym w książce robót i napraw bieżących hydraulików i ślusarzy są: zatłakany zlew, zacięty zamek. Drzwi do szaf zostały wykonane niedokładnie. Lampy są zamocowane w sposób uniemożliwiający otwarcie drzwiczek od górnych wnęk szafy bez "bliskiego spotkania 3-go stopnia" z ową lampą.

Dlaczego tak się dzieje?

Czy Akademia Górniczo-Hutnicza jest aż tak bogata, że może pozwolić sobie na tak drogi eksperyment budowlany? Kto jest odpowiedzialny za taki stan rzeczy i kto pozwolił na "odstawienie fuszerki" za ponad milion dolarów? Pytania te zostawiam bez odpowiedzi.

No cóż, blok został oddany do użytku, a student niech się cieszy, że ma w ogóle gdzie mieszkać.

To nie tak miało być, zupełnie nie tak ...

Baltazar

Od Redakcji: W wakacje przeprowadzono również "drobny" remont w DS-7. Podobno efekty pracy ekipy remontowej są wysoce interesujące. Następnym akademikiem mającym "iść do remontu" jest DS-4. Czy remont zostanie przeprowadzony w taki sam sposób jak remont DS-10 i DS-1? Pan Rektor poprosił studentów o przedstawienie na piśmie wszelkich zauważonych braków. Ośmielamy się zauważyć, że przecież to nie studenci remontowali blok, jak również nie brali za to pieniędzy.

WSP bez grosza!

To się nazywa znaleźć WUJKA!

Na początku października tego roku powrócił jak bumerang przerabiany wielokrotnie temat przekazania WSP części Miasteczka Studenckiego AGH. W przeszłości Komitet Wojewódzki PZPR naciskał na ówczesne władze AGH, by te przekazały innym szkołom pokazną część Miasteczka ("za rzeką") - już wtedy obawiano się monopolu. Teraz jedynym i prawowitym właścicielem Miasteczka, na mocy Ustawy o Szkolnictwie Wyższym, jest Akademia Górniczo-Hutnicza. J.M. Rektor AGH obecnej kadencji znowu został postawiony przed dylematem. Pozwolić na podział Osiedla czy nie pozwolić? Pozwolić! Poleciał p. Dyrektorowi Administra-

cyjnemu AGH przeprowadzenie rozmów na temat przekazania w administrację WSP kilku DS-ów, w sumie na 1800 miejsc. Z nieoficjalnych źródeł dowiedziałem się, że chodzi o Babilon i Kapitol. Nieznany jest jeszcze tryb przekazania bloków (dzierżawa, sprzedaż czy darowizna). Nieznane są również kulisy całej sprawy. Uważam, że oddanie czegokolwiek w posiadanie na 15 lat **uczelnii winnej AGH ok. 5,5 miliarda złotych** jest co najmniej dziwne.

M-dy

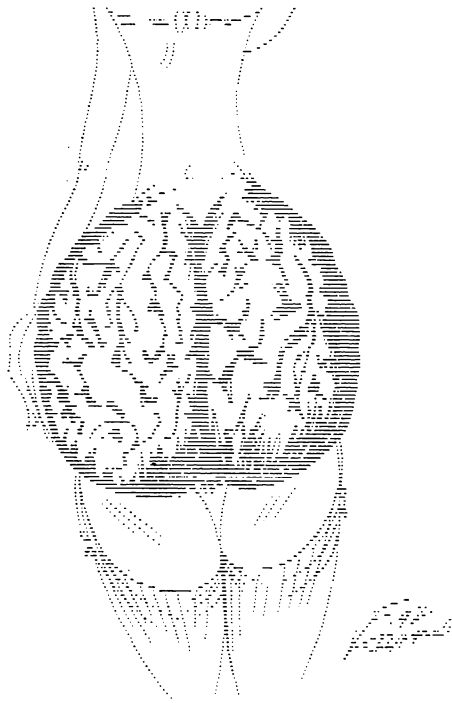
Przypis redakcji.

WSP nie zapłaciła dopłat do zakwaterowania i żywienia dla swoich studentów za m-ce I-VI 92 i nie zapłaci do końca roku. Studenci WSP finansowani są z funduszy pomocy materialnej studentów AGH. Skala pomocy charytatywnej wynosi ok 15% funduszu pomocy AGH (bez odsetek!).

(Informacje potwierdzone w Kwesturze AGH!)

MORALNY STRZAŁ W "DZIESIĄTKĘ"

czyli TRZY razy E



Myślę (więc jestem...! - przyp. red.), że każdy człowiek żyje w świecie idei, czasami lakonicznie określonej "trzy...". Aleksander Fredro, znany jako autor komedii, pisał sobie pamiętniki o wojnie napoleońskiej - "Trzy po trzy". Politycy znają słynne "3 x TAK". Mnie będzie interesować najbardziej literackie "3 x M": "Miasto, Masa, Maszyna", gdyż wydaje się, że w świecie studenckim najważniejsze ostatnio jest hasło "3 x E": "Estetyka, Etyka, Emigracja"...

Estetyka (w wyjściowym schemacie - Maszyna) daje się tykać w delikatny sposób. Jeżeli idziesz ul. Reymonta i widzisz rury, które przypominają ci Centre Pompidou, a nie wiesz, że to miraż - to już czujesz negatywną sytuację estetyczną. Per analogiam - jeżeli widzisz w bliskim towarzystwie węgnę z ba-węną, to wiadomo co się za tym kryje. Weźmy dla przykładu takie zdanie z prasy lokalnej: "To zenujące, by w jednej «dziesiątce» wisały skarpetki i majtki dziewcząt" (cyt. za *Dziennikiem Polskim*). Mamy tu świetny przykład braku dobrego gustu wśród studentów, więcej - skandalu. Wystarczyło by pójść tym chuliganom do pierwszej lepszej galerii. Poczuc klimat nieśmiertelnej sztuki (oczywiście z wyjątkiem Hasiora). Przecież to takie proste - majtki z majtkami, skarpety zaś ze skarpetami. Nic jednak z tych rzeczy, nie mają poczucia estetyki za grosz...

Przejdźmy do zagadnienia etyki (w schemacie wyjściowym - Masa) bazując na powyższym przykładzie. Studenci bezprawnie podważyli zasadność decyzji władz uczelni,

zbierając podpisy - z pewnością fikcyjne - w "Akropolu", by «dziesiątki» były nadal koedukacyjne. Wydaje im się, że akademik to przedszkole, w którym dziewczynki śpią z chłopcami w zasięgu ręki. Nie zdają sobie sprawy z tego, że życie się zmienia, czyni ich dorosłymi, samodzielnymi. No, może nie do końca - decyzje polityczne będziemy podejmować my - starzy, doświadczeni ludzie. W "Panu Tadeuszu", bohater tytułowy zdaje egzamin z dojrzałości sięgając do obywatelskiego czynu ratowania Telimeny, a właściwie mrówek, czynu o wymiarze etyczno-estetycznym. A przecież z nią nie mieszkał? Zostawmy pana Tadeusza w spokoju. Etyka zmusza do myślenia, tak jak logika. Popełnij jeden błąd i jesteś w kropce. Dlatego studenci powinnięs zrozumieć i docenić troskę ze strony Uczelni. Pamiętaj! - jesteś daleko od domu, od rodziców. Gdzie możesz się wyzaliczyć bardziej niż właśnie na uczelni, w trakcie egzaminów...

Pozostaje więc emigracja (w wyjściowym schemacie - Miasto): wewnętrzna (w żargonie "bez wody") - lub zewnętrzna (w żargonie "po wodę"). Zdają sobie sprawę, że nierozsądni będą powtarzać hasła np.

*Cicho wszędzie, głucho wszędzie
Głupstwo było, głupstwo będzie...*

Każdej emigracji towarzyszyły zawsze podobne uwagi. Ta jest o tyle wyjątkowa, o randze historycznej, że spowodowana jest w małej mierze czynnikami etycznymi, i nade wszystko, estetycznymi. To symboliczne majtki i para skarpet - signum temporis...

Redaktor po przeczytaniu krótko skomentował - "trzy cię walnęło...". Okazuje się, że znał problemat symbolicznego "trzy", na którym oparłem wywód.

Jędrzek_He

P.S.

Składam wyrazy podziękowania wszystkim pracownikom naukowemu, którym głęboko leży na sercu moralność studentów.



fragment twórczości Andrzeja Mleczki
reprodukcja bez zgody autora

PROBLEMY DRĘCZĄCE STUDENTÓW OBOJGA PŁCI

- Jak podzielić windy, by osobniki płci przeciwnej nie stykały się ze sobą żadną częścią ciała?
- Czy wystarczą jednoosobowe posterunki wartownicze przed prysznicem i drzwiami dziesiątki, każdorazowo podczas wykonywania ceremonii ablucji, czy też ich liczbę (posterunków, znaczy się!) należy powiększyć?
- Czy aby na pewno rację ma Pan Prodzikan d/s Socjalno Bytowych Wydz. Metalurgicznego, dr hab.inż. Jan Kusiński, że mieszkanie w składach koedukacyjnych jest zenujące. Chyba tak. Bo wyobraźmy sobie taką sytuację - student oddaje stolec w ubikacji, a studentka w tym czasie myje sobie zęby!
To ja przepraszam: co to jest za sr...nie?
- Czy istnieje możliwość podzielenia autobusów MPK na trasie Miasteczko - AGH - pozostałe dzielnice Krakowa, na autobusy: 139K, 139M, 173K, 173M, 208K itd.?
(K - dla płci słabej, M - dla osobników płci męskiej)
- Czy "osoby administracyjne" utracą pracę ze względu na płęć?
- W przypadku 10-tek z pokojami małżeńskimi, który z wariantów jest bardziej korzystny:
a. 9 kobiet, 1 mężczyzna
b. 9 mężczyzn, 1 kobieta?
Czy może należy zakazać zawierania małżeństw studentom?
- Czy segregacji płciowej podlegać będą również dzieci rodzin studenckich?
- Czy propozycje Władz Uczelni sugerują, że "make love" można tylko z sąsiadem?
- Jest rzeczą wspaniałomyślną, że Pan Prodzikan d/s Socjalno-Bytowych zaakceptuje listę zakwaterowań studentów Wydz. Metalurgicznego w DS Akropol jeżeli Rada Mieszkańców weźmie na swoją odpowiedzialność ich pobyt w akademiku. To znowu nasuwa się pytanie - co z dodatkem funkcyjnym?
- Czy Prodzikani mają przyoblec maskę Brudnego Hrary'ego, i przedzierzgnąć się w Stróżów Moralności?
- Czy w następnym etapie reformy, posegregują akademiki na jednopłciowe? A może odpowiednie pociągnięcie na forum Krakowa, załatwi sprawę raz na zawsze: Miasteczko i Czyżyny - męskie; 29-street, Żaczek i Piekarska - żeńskie?
- W którym wieku my żyjemy?
- Kto, komu i w jakim celu robi reklamę, antyreklamę, a w zasadzie - czemu to wszystko ma służyć?

A wszyscy "normalni studenci", którym ta cała sprawa serdecznie leży..., chodzą do dziekanatu i pytają dlaczego nie ma wyplat w miesiacu pazdzierniku. Chwileczkę moi drodzy: "Nie samym chlebem żyje człowiek...".

na podstawie
materiałów zebranych...

Co w klubach studenckich piszczy?

Ze specjalną dedykacją:

Klub KARLIK odwiedził Rektor... PWST

12 października br. poniedziałkowy DKF klubu Karlik, zaszczylił swoją obecnością Jerzy Stuhr. Wypełniona po brzegi sala klubu zaskoczyła autora książki *Sercowa choroba, czyli moje życie w sztuce*:

- Nie spodziewałem się, że moja popularność jest jeszcze na takim poziomie... Znaczący, że to co robię jeszcze do was młodych ludzi trafia.

Ale i nam, uczestnikom spotkania dostało się za swoje. Pan Rektor PWST, już jako pedagog, nie aktor czy autor książek, nie bójmy się tego słowa - nawytykał nam studentom, iż nasze podejście do kultury jest bardzo komercyjne. My nie tworzymy swojej własnej, studenckiej kultury, bo my wolimy ją najwyczejniej kupować. Boimy się tworzyć coś autentycznie swojego, nowego, coś co nawet pachnie awangardą czy buntem (byle nie do przesady). Tłumaczymy się, że są inne czasy, że dawniej było łatwiej.

- Bzdura! - jeśli tak mówi Rektor PWST, to podejrzewam że odrobinę racji chyba w tym jest (rzeczywistość codzienna środowiska studenckiego zdaje się to potwierdzać). Oto fragment książki "Sercowa choroba", który dotyczy właśnie tego problemu, a odwołujący się do niezbyt dalekiej przeszłości:

(...) Kilka dni temu rekonwalescencją ciszę mego domu przerywa dzwonek telefonu. Niechętnie podnoszę słuchawkę. Młody, bardzo uprzejmy głos: "Najmocniej przepraszam, jestem studentem UJ, wydział, rok. Dzwonię w imieniu komitetu organizacyjnego Juvenalia '89". "Brawo! - krzyczę. - Znowu macie po dziewięciu latach Juvenalia. Pewnie chcecie zaprosić byłych Mistrzów Bractwa Żakowskiego, którym i ja kiedyś bodajże w 1971 roku byłem". "Nie - głos coraz bardziej uprzejmie. - Ja w sprawie wyborów najmilszej studentki Krakowa". "Cudownie! Prowadziłem przed laty te imprezy. Wjeżdżałem na kucyku do Hali Wisły, koronowałem Najmilsze, och, cóż za wspaniałe wieczory z pięknymi dziewczynami. Pewnie chcecie do jury. Ale mój drogi, mnie nie wolno denerwować teraz, a tam tyle wspaniałych dziewcząt". "Szanowny panie - on coraz uprzejmiej, już się prawie wślizguje w słuchawkę. - My byśmy chcieli, aby pan i teraz uświetnił wybory swoją osobą i je poprowadził. Bardzo prosimy." Cisza. Pauza. Nie wiem, co odpowiedzieć. Milczę, baranieję, wreszcie dukam: "Kochany! Co ty powiedziałaś? Ja mam poprowadzić waszą studencką imprezę?" Biorę oddech i już po belfersku jadę: "To ty, mój drogi, nie wstydzisz się proponować mi coś podobnego? Chcecie oddać swoją imprezę? Nieprawdopodobne! Gdybym ja dwadzieścia lat temu wyjechał z czymś takim do Krzyśka Jasińskiego, do Jurka Fedorowicza, Janka Prochyry, obecnie dyrektorów teatrów krakowskich, a wtedy chłopaków od kultury studenckiej, czy do Andrzeja Potoka, no, gdybym im tak powiedział: Wiecie co, a może by tak Herdegena albo Walczewskiego (to byli wtedy krakowscy idole) - to przecież by mnie na zbitą twarz pogonili. My musieliśmy, chcieliśmy sami, to był kawałek naszej kultury studenckiej, z której byliśmy dumni!" "Ale pan, panie Jerzy, to lepiej..." - bełkotał głos w słuchawce. "Ale ty to masz zrobić inaczej! - krzyczę ja - Nie lepiej, tylko odważniej, po waszemu, aby dać wyraz, jak ty myślisz, jakie ty masz gusta, temperament, smak". "Ale my nie umiemy..." - uprzejmy szczerze zrezygnowany. Rzucam słuchawkę, nie mogę dłużej, bo mi wstyd za tego młodego człowieka, za nich wszystkich. (...)

Nam w KARLIKU, też zrobiło się wstyd, niektórym nawet za "tego młodego człowieka". Ale szybko zapomnieliśmy o tym - Seksmisja, oglądana nawet po raz ósmy daje się oglądać i śmieszy jak za pierwszym razem.

Do zobaczenia na wieczorach autorskich Karlikowego DKF-u.

dziadek Jacek

P.S. Wracając do wspomnianych wyżej Juvenaliów - nie wiem tylko dlaczego pan Jerzy Stuhr, w swojej książce odwołał się do roku 1989? Zauważam tu pewną nieścisłość. Niemniej, na spotkaniu w Karliku opowiedział nam to samo, jako zdarzenie sprzed dwóch lat. I to by się zgadzało. Wznowione Juvenalia mieliśmy dopiero dwa razy.

Budka w Zaścianku

CHWILĘ PRZED KONCERTEM

O 17⁰⁰ mieli już być. Kończą się ostatnie próby sprzętu nagłaśniającego. Można wreszcie wypić piwo. Zaścianek wypełnia dziwna cisza. Ogólnie wszystko w porządku. Czekamy.

Bilety w cenie 40 i 60 tys. sprzedają oficjalnie od 18³⁰. Fakt, że 7 minut później już ich nie ma - pozostaje tajemnicą poliszylna. Na zewnątrz budynku młody człowiek opowiada wszystkim o koncercie w Lublinie, który w czerwcu tego roku zgromadził 27.000 ludzi. Przysięga, że **Budka** "czadownie" zagrała. Tym razem brakło biletu i dla niego.

- Robią niezłe jaja... - komentuje.

Nerwowo zachowują się organizatorzy - nie ma zespołu. Gość z obsługi technicznej dopala leniwie papierosa. - Mówiłem, że będzie zadyma...

Przed drzwiami rośnie liczba osób bez biletów. Może wpuszczą później wszystkich? Większość pamięta jeszcze koncert Budki Suflera w czasie ostatniego "święta studentów", wówczas najlepszy występ wieczoru.

Przyjechali... własnymi samochodami prosto z Lublina, ze studia nagrań. W Krakowie zagrają w kameralnych warunkach i pojedą do Częstochowy na koncert-gigant. Później 22 października po raz piąty do USA.

Tomek Zeliszewski już pracuje. Najpierw "stopa", która musi brzmieć monumentalnie, werbel... Chcę zamienić z nim kilka zdań.

- Nie ma sprawy. Zrobimy sztukę i gadamy. Gitarzysta rozkłada pokazną walizkę bajerów. Cugowski rozmawia ze znajomymi. Znika na chwilę i przynosi "Serkowi" zaproszenie dla dwóch osób na swoje nazwisko. Wszystko gotowe. Robią "sztukę". Kilka instrumentalnych fraz uzupełnionych niepowtarzalnym wokalem Krzysztofa Cugowskiego wystarcza. Sekcja rytmiczna milknie. Lipko ma kłopoty z brzmieniem instrumentu (klawisze *Kurzweil*), później z odsłuchem. Akustycy wiedzą, że wszystko musi być dograne.

- Każda dziedzina życia rządzi się prawem współczesności. Tak jest i z muzyką - tłumaczy spokojnie Romuald Lipko.

Przerwa. Rozpoczęcie koncertu przeciąga się. Muzycy udają się do garderoby. Szczęśliwcy wchodzą pierwsi, zajmując najlepsze miejsca. Po kilku minutach jest pełna sala - 150, 200, 250, może nawet 300 osób. Czekają. Niecierpliwie skandują półgłosem. Próbuje się ze znajomym zostać na scenie. Z tego miejsca zobaczymy każdy gest muzyków. Na nasze nieszczęście widzi nas grubas. Reakcją takiego człowieka można przewidzieć...

Siadamy w pierwszym rzędzie.

Idą. Przez te kilka minut przebrali się. Są niezwykle skoncentrowani. Wyglądają jakby grali pierwszy koncert w życiu. Tak jak prawie 20 lat temu również w jednym z krakowskich klubów studenckich. Cugowski staje przed mikrofonem jak kat. Na jego czarnej koszulce wyraźny napis **SAVAGE**. Wszyscy milkną. Patrzą tak jak koneserzy sztuki w galerii. Podobnie Cugowski. Próbuje nawiązać dialog z publicznością. Spokojnie śpiewa - *Znowu w życiu mi nie wyszło...*

Prawie tak szczerze jak rozmawia się przy kawie...

Andrzej Hajmej

INFO-servis

Oko fachowca

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Rektorskiego, tuż przed wyjazdem pana Rektora J. Janowskiego za granicę, padła uwaga dotycząca konkretnie nowo wyremontowanego bloku DS1 Olimp. Otóż, w wielu pokojach farba ze ścian odpada, łuszczy się - ewidentnie robota została s..., znaczy się wykonana niefachowo. Odpowiedzi udzieliła pani z Działu Remontowego AGH: łuszczenie się farby i jej odpadanie od ścian jest powodowane mechaniczną pracą konstrukcji ścian. - Nie wiem czy panowie wiedzą - cytat z owej pani - ale wierzchołki wysokich bloków podczas dużych wiatrów odchylają się od pionu aż 2 metry...

Przyznaję, nie wiedzieliśmy!

Należy w tym miejscu pogratulować budowniczym tych wspaniałych 15 piętrowych budynków, że w takich warunkach nikt jeszcze nie wypadł przez okno a studenci nie cierpią na chorobę morską. Ta sama pani bardzo enigmatycznie wyjaśniła dlaczego windy w DS OLIMP pracują tak, jak pracują. Dział Remontowy ze środków przeznaczonych na remont DS-u wysokości 1 mld. zł wydał tylko 500 mln. - Oszczędzają gdzie się da! Może zaistniała pomyłka i wyremontowano dźwigi w innym budynku, nie koniecznie AGH ?

Konkurencja OKS AGH nie śpi!

W Rotundzie (UJ) jak zwykle pełny profesjonalizm i kulturalne uciechy w najlepszym wydaniu. Tym razem okazją do przyjemnych wrażeń był organizowany przez stary, dobrze znany skład - Halina Pięta, Andrzej Rosłaniec - festiwal kabaretu "Potem". Występował i wygrał kabaret "Potem". Była to trzydniowa prezentacja dorobku tego kabaretu. Frekwencja, jak na Rotundę umiarkowana. Tylko pełna sala.

Wykłady Rockowe Fundacji Samorządu UJ

Wielka klapa. Główny wykładowca - producent E. Rysiewicz chyba powinien raczej sam posłuchać "wykładu" jak robi się koncerty na "Wiśle", niż silić się na rady dla innych. Wykłady rockowe (studenci jak zwykle mieli gdzieś inaugurację) rozpoczęły, ku uciesze obecnych matolatów, Chór UJ odśpiewaniem Gaudeamus. Źle zaprojektowany plakat raczej raził brakiem komunikatywności niż zachęcał do przybycia na wykłady. Bilet kosztował 50 tys. zł. Nikogo z branży nie zdziwiła bardziej niż skromna frekwencja, 300-500 osób. Ratowanie koncertu na antenie RMF przez Piotra Metzka (w ostatni dzień) jeszcze raz udowodniło, że bez rozsądnej reklamy nie da się zarobić pieniędzy, nawet jeżeli przeznaczone są one na wsparcie studentów UJ. Tym razem chyba studenci UJ stracili przez swą Fundację. Ostatecznie imreże uratowali sponsorzy, finansując i koncert, i "wsparcie" studentów UJ. Z pewną dozą zdziwienia dowiedzieliśmy się z biletów, że w tej imprezie "cash mieliła" Firma Handlowa STRZAŁKA (IMPORT-EXPORT) z Rzeszowa. Fiu! fiu! - jak mawiał wróblek Ćwirak. Ale cóż, okazuje się, że nie można wykładać nie mając tytułu i doświadczenia co najmniej rock-doktora.

P.S. Trzeba się uczyć, nawet od tych którzy robili to po studencku, choćby na Juwenaliach'92 - że wspomnimy Zibiego Gawrońskiego.

W skryptach tego nie znajdziecie wykład kolejny...

Jeśli już, drodzy Beani, wiecie co to jest walet, możemy poszerzyć waszą wiedzę o kolejne pojęcie. Minęła już połowa miesiąca, wkrótce minie cały miesiąc, a z nadejściem nowego zobaczycie - i to z całą pewnością - na tablicy ogłoszeń administracji obwieszczenie następującej treści: "Opłaty za akademik należy uiścić..." itd. Owo uiszczenie (obecnie w wysokości 280.000, złotych polskich), zwane skądinąd opłatą za akademik, odbywa się w wyizolowanych od reszty bloku apartamentach, zwanych potocznie **ADMINISTRACJĄ**.

Administracja każdego DS-u jest taka stara, że nawet najstarsi studenci nie pamiętają nawet skąd się wzięła. Istnieją poważne hipotezy, iż istniała ona zanim jeszcze został wybudowany akademik, do którego później została ona przydzielona.

Do zadań Administracji należy m.in. (wyjątki z Regulaminu Organizacyjnego Akademii Górniczo-Hutniczej - wrzesień '92):

- administrowanie domami studenckimi;
- współpraca ze studentami i ich przedstawicielami (cytat dosłowny);
- w porozumieniu z Uczelnią i Dziekanatami gospodarowanie miejscami w domach studenckich, tworzenie zasad kwaterowania, zmian rozdziału miejsc itp., przeprowadzenie ewidencji i dokumentów;
- ewidencja i rozliczanie opłat za DS;
- etc. etc., w sumie ok. 20 punktów.

Generalnie w skład Administracji wchodzi: Obywatel Kierownik lub zamiennie Obywatelka Kierownicza, a także Zastępca Kierownika, zwany też gdzieśgdzie Referentem d/s Takich-a-Takich, nierazko nawet z tytułem Starszy (Referent) - w ilości max. do 2 szt. Reszta wyposażenia, to tzw. martwa natura (np. kasa pancerna, maszyna do pisania) i, jako taka, nie jest specjalnie groźna.

Jeśli dokonywałeś, drogi Beanie, na początku października ceremonialnego aktu zakwaterowania - pierwszy kontakt z Administracją masz już za sobą. Na swoje szczęście trafiłeś na odpowiednią porę dnia, korzystny biometr, a także na sprzyjający układ fusów w porannej kawie - stąd i uśmiech z jakim cię obsłużono był w pełni usprawiedliwiony. Jeśli było wręcz przeciwnie - nie dziw się. Jeśli słuchasz RMF-u, wiesz już zapewne, że biometr w Krakowie jest tendencyjnie niekorzystny, a na dodatek nie wszystkie kawy smakują tak samo jak Jacobs.



Stąd pierwsza zasada: **przekraczając progi administracji, oprócz starannego wytarcia obuwia, należy zachować wzmogoną czujność.**

Aby ustrzec się przed jakimikolwiek uszczerbkami na zdrowiu, psychicznym również, powinieneś przyswoić żelazną zasadę, że w Administracji załatwić możesz pozytywnie jedynie **opłatę za akademik**. Pod warunkiem, że dokonujesz jej w tzw. "nieprzekraczalnym terminie". Możesz przekroczyć - ale robisz to na własną odpowiedzialność!

Jeśli dodatkowo usitujesz coś załatwić, nim się zorientujesz, możesz sam zostać załatwiony.

Na indeksie zakazanych tematów, jakich pod żadnym pozorem nie należy podejmować w administracji znajdują się:

- niesprawną windą;
- uszkodzony aparat telefoniczny;
- braki w telefonizacji bloku (sięgające w porwach do 75%);
- brak ciepłej wody;
- zepsuty odbiornik TV (jeśli już jest);
- zamiana pokoju, łóżka;
- uszkodzone wyposażenie składu;
- i jeszcze co najmniej tuzin "lokalnych" tematów, charakterystycznych dla ściśle określonych współrzędnych geograficznych.

Jeśli chwilę się zastanowisz, a może nawet podeprzesz doświadczeniem, przyznasz zapewne, że jedyne co cię może sprowadzić w Najjaśniejsze Progi Administracji - to wzmiankowane wcześniej uiszczenie opłaty za zamieszkiwanie w administrowanym przez daną Administrację DS-ie. Odpowiednio przygotowany do tej wizyty (fizycznie i psychicznie) możesz nie narażać swojego, i tak nadwyżęzonego gdzie indziej zdrowia.

Zatem: pukasz, wchodzisz, formułka powitalna, przepraszasz za swoje grubiańskie maniery wynikające z faktu, że w ogóle jesteś i tutaj mieszkasz, uiszczasz z rozbrajającym i niewinnym na wskroś uśmiechem, ukłon, unik, upłynienie, koniec! Powyższe czynności wykonane z odpowiednią precyzją i starannością (czytelnie wypełniony blankiet wpłaty, odliczona gotówka) - pozwolą Ci zachować zdrową sylwetkę przez cały okres bytowania w akademikach.

do kolejnego poczytania
dziadek Jacek

Rozkład roku akademickiego 1992/93

semestr zimowy
zajęcia semestru zimowego
wakacje zimowe
zimowa sesja egzaminacyjna
przerwa międzysemestralna
zajęcia semestru letniego
wakacje wiosenne
letnia sesja egzaminacyjna
wakacje letnie, praktyki
jesienna sesja egzaminacyjna

od 1 października do 5 lutego
od 1 października do 22 stycznia
od 23 grudnia do 3 stycznia
od 25 stycznia do 5 lutego
od 6 lutego do 14 lutego
od 15 lutego do 4 czerwca
od 8 kwietnia do 14 kwietnia
od 7 czerwca do 18 czerwca
od 19 czerwca do 15 września
od 16 września do 30 września

SZEROKIEJ DROGI!



WIELKI TURNIEJ BILARDOWY O "BAŃKĘ"

Główna nagroda - 1 000 000 złotych polskich



Klub Bilardowy w Babilonie zaprasza wszystkich miłośników gry w bilard na turniej, której odbędzie się dn. 10.11.1992 r.

**Zapisy w Klubie - codziennie w godz. 15⁰⁰ - 23⁰⁰
Wpisowe - 30 000 zł.**

Spotkanie organizacyjne, mające na celu omówienie reguł turnieju, odbędzie się 9.11.1992 r., o godz. 18⁰⁰.

Notatka własna z wyborów Miss Alma Mater '92

Posypało się ostatnio wyborami Miss. Są więc, oprócz renomowanych konkursów piękności, takich jak Miss World czy Miss Universum, wybory Miss Polonia, Miss Krakowa, Miss Dyskoteki itp. Są też i wybory Miss Alma Mater. Odbyty się one w ubiegłym tygodniu w sali kabaretowej kawiarni "Cafe Plus".

Konkurs odbył się dopiero po raz pierwszy. Ideą jego jest start "naj...coś tam" studentek, które do konkursu zgłaszają koledzy z uczelni. Brały w nim udział dziewczyny z AR, AWF, ASP i AGH. Przystąpiły do konkursu w sobotni wieczór. Po krótkiej próbie i "zrobieniu się" w tempie błyskawicznym na bóstwa, wyszły nieco onieśmielone na scenę. Publiczność była łaskawa i "na wejście" nagrodziła odważne dziewczyny brawami. Impreza trwała w sumie około 3 godzin. Przypominała do złudzenia nasze ostatnie wybory Najmilszej Studentki Akademii Górniczo-Hutniczej. Nie dziwi nic - obydwie imprezy prowadził Marcin Daniec...

Niektóre z dziewczyn startowały już w podobnych konkursach, przez co na scenie czuły się zupełnie na luzie. Atmosfera ogólnie bardzo sympatyczna. Konkurs składał się generalnie z 4 części, na które tradycyjnie już przypadło np. szycie sukienki. A że czasu na ich szycie "zawodniczek" miały bardzo niewiele, większość kreacji była zupełnie nie wykończona. No, ale od czego są agrafki i odrobina babskiej kokieterii? Publiczności wcale nie przeszkadzały zbyt mocno wycięte dekolty oraz rozcięcia z boku sięgające aż... no prawie do bioder.

Następny punkt programu - każda z dziewczyn śpiewa swoją ulubioną piosenkę. Publiczność i jurorów zaskoczyła w warstwie wokalne i aranżacji piosenka... "Cztery słonie". Myślę, że każdy zna słowa tej popularnej w czasach żłobkowo - przedszkolnych kompozycji. Tutaj podbiła ona serca publiczności.

Werdykt: najwyższe wyróżnienie przyznano studentce AR. Ma na imię Ewa - tyle, że nie Wachowicz - i jest naprawdę piękną dziewczyną. Widać Akademia Rolnicza obfituje w piękne dziewczęta. AGH też się ma czym pochwalić - tytuł I Vicemiss Alma Mater tylko niewiele odstaje od tzw. *górnego poziomu stanów wysokich*. Nagrodami dla wszystkich "Misek" były wycieczki do Wiednia i Wenecji, sprzęt stereofoniczny, masa kosmetyków oraz piękna bielizna.

Pozostaje jedno pytanie - czy warto startować? Myślę, że chyba tak. Po pierwsze - trzy godziny niezłej zabawy, a na dodatek jakiś tytuł i nagroda na całe życie. Po drugie - niewątpliwie podnosi się w ten sposób renomę swojej Uczelni. Jest jeszcze trzeci powód. Zawsze miło odbierać przez cały następny tydzień gratulacje od znajomych.

Dziewczyny - do dzieła! Koniec siedzenia w domach czy akademikach! Każda z Was ma szansę zostać Miss.

Dlaczego Wam to polecam?

Ponieważ, parafrazując poetę:

i ja tam byłam, miód i wino piłam

Wesoło się bawiłam i...

zdobyłam tytuł I Vicemiss Alma Mater

Grażyna Żmuda
IV rok Geologii Geofizycznej
i Ochrony Środowiska.

Kolegium Redakcyjne

Sylvia Marek, Ewa Piskorz, Zibi Gawroński
Leszek Borek, Ireneusz Czarniecki, Jerzy Kolasa,

Redaktor Techniczny

Jacek Kmiecik

Skład

Dziadek Jacek

Garfika

Włodzimierz F.

Numer zamknięto 27.10.92r.

Wydawca: Korporacja Akademicka **PROMIEN**

Redakcja: AGH, paw. C-2, pok. 17

tel.bezpośredni 34-13-59, tel.wew. AGH 35-74

Druk: Oficyna Wydawnicza „Dajwór” Kraków ul. Św. Wawrzyńca 27 tel.21-13-70

STUDENCIE AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ



Jeżeli zdecydujesz się
jeść w naszej stołówce
- zgłoś to w swoim Wydziałowym Dziekanacie.
Resztę pozostaw nam!

Z prawdziwą przyjemnością informujemy Cię, że:

- » możesz zjeść u nas swój codzienny obiad; gwarantujemy miłą obsługę i studenckie ceny - przy zakupie abonamentu obiad kosztuje tylko 9 tys.zł (50% dopłata Uczelni)
- » swój wolny czas przed, po lub między zajęciami możesz miło spędzić w kawiarni **BISTRO** (na I piętrze) - zjesz tutaj śniadanie, napijesz się dobrej kawy, napiszesz "konspekt" na najbliższe kolokwium, posłuchasz dobrej muzyki i zobaczysz ciekawe teledyski (TV-sat); **BISTRO** dysponuje salą na 150 miejsc, więc zawsze znajdziesz wolny stolik.



Jesteśmy w centrum AGH naprzeciw budynku B-2
(ul. Reymonta 13a)



Życząc wszystkim sukcesów w nauce
z poważaniem

COMMERCE
Dyrektor Generalny

Cezary Lisowski
Cezary Lisowski